

Ceny Premmeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 400
Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50.
Za codzienne dwukrotne odwiedzanie do domu dopłaca się miesięcznie 60 kopiejek = 60 halercy.
Z przesyłką pocztową w opłatach mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 8 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halercy,
z przesyłką 3 kop. = 10 halercy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliterowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzyliterowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halercy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halercy, najmniej 25 kopiejek = 80 halercy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Nad rzekami północnymi. — Dardanele.

Lwowska Okręgowa Intendentura.

Osoby, któreby życzyły sobie dostarczać

produkty rolne

na potrzeby armji we Lwowie lub do innych stacji dróg żelaznych Galicji, są prośzone o złożenie w kancelarji Lwowskiej Okręgowej Intendentury odnośnego podania, opłaconego dwurublową marką i zaświadczenia osobistości.

W podaniu należy wskazać:

ilość proponowanych produktów,

cenę za pud,

kiedy i gdzie powyższy produkt może być dostarczony Intendenturze.

Szczegółowe warunki i kondycje produktów można poznać w godzinach przyjęć w Zarządzie Intendentury (gmach b. Namiestnictwa).

Lwów, 5 Lutego 1915.

315

Zakończona epoka.

Tocząca się wojna prowadzi do coraz ściślejszego sojuszu Rosji z Francją i Anglią nie tylko w dziedzinie wojskowej, ale i gospodarczej. W społeczeństwie rosyjskiem ujawniło się silne dążenie do zrzućenia „jarmuza niemieckiego” w sprawach gospodarczych, do uwolnienia się z pod wpływów kultury niemieckiej. Szereg radykalnych zarządzeń państwowych w sprawie przywilejów języka niemieckiego, sekwestrowanie przedsiębiorstw niemieckich, zlikwidowanie własności nieruchomości niemieckiej świadczy, że Rosja weszła stanowczo na drogę ostatecznego zerwania z tradycyjną przyjaźnią rosyjsko-niemiecką, o której przywróceniu po wojnie marzyła grupa germanofilów piotrogrodzkich.

Koalicja obecna prowadzi walkę między innemi pod hasłem wolności wszystkich narodów. Jest to hasło wręcz przeciwne tym zasadom, które stały się podstawą wiekowej przyjaźni rosyjsko-niemieckiej. Sojusz Rosji z Prusami i Austrią datuje się od rozbiorów Polski. Twórcą potęgi pruskiej, Fryderyk II, przewidział z genialną przenikliwością, że rozszarpane ciało Polski stanie się wspólną „komunją” „trzech wyznań: katolickiego, prawosławnego i ewangelickiego”, czyli trzech państw, które dokonały podziału. Nawet Aleksander I w epoce, gdy nosił się z najszerszymi planami w stosunku do sprawy polskiej, odnawiał uroczyste przyrzeczenia wiecznej przyjaźni u grobu króla pruskiego.

Przed stu laty na Kongresie wiedeńskim ustanowiono zasadę nieliczenia się z dążeniami narodowościowymi, rozbudzonemi przez rewolucję francuską i wojny napoleońskie. Zasada ta była szczególnie korzystna dla Prus i Austrii. Zawarto wówczas „święte przymierze” pod sztandarem „wiecznych Boskich podstaw religji chrześcijańskiej”. Na mocy tego przymierza „trzej sprzymierzeni monarchowie, związani węzłami prawdziwego i nierozrwalnego braterstwa” mieli „uważać siebie jako współziomków i okazywać sobie wzajemnie poparcie, współdziałanie i pomoc we wszelkich okolicznościach i wszędzie”.

Rola czynnego urzeczywistnienia tych uroczystych zobowiązań przypadła Rosji, która nie zawahała się podtrzymywać w myśl zasad legitymizmu panowania Austrii nad dążącymi do samodzielności narodami i popierać rozwój potęgi pruskiej. Dla dyplomacji rosyjskiej, której długoletnim kierownikiem był kanclerz Nesselrode, syn Niemca, wzorem i autorytetem stał się Metternich.

W r. 1821, gdy we Włoszech północnych rozpozwał się ruch narodowo-patriotyczny przeciwko panowaniu austriackiemu, cesarz Aleksander I natychmiast ofiarował swe wojska do rozporządzenia ces. Franciszka i stotysięczna armia rosyjska otrzymała rozkaz wyruszenia dla obrony interesów austriackich.

Cesarz Mikołaj I po wstąpieniu na tron oświadczył posłowi austriackiemu: „Może pan zapewnić ces. Franciszka, że jeżeli tylko będzie potrzebował mej pomocy, siły moje będą stale do jego dyspozycji, jak to miało miejsce za życia zmarłego brata.”

W r. 1847 cesarz Mikołaj I rozkazał wydać pożyczkę 6-milionową Austrii w czasie rozruchów w posiadłościach włoskich Habsburgów i obiecał wysłać wojska dla podtrzymywania panowania austriackiego w Lombardji. Za stłumienie powstania węgierskiego w r. 1849 Rosja nie chciała nawet wziąć zwrotu kosztów wyprawy ks. Paskiewicza.

W r. 1846 wolne miasto Kraków przeszło pod panowanie austriackie wskutek osobistego życzenia cesarza Mikołaja I, który chciał zniszczyć ognisko myśli rewolucyjnej. Generał Berg wysłany do Berlina w celu uzyskania zgody Prus na ten plan, chciał włączyć do protokołu umowy warunek, aby ten ważny punkt strategiczny nigdy nie był fortyfikowany, ale cesarz Mikołaj rozkazał mu warunek ten cofnąć.

Pomimo rozczarowań, których doznała Rosja ze strony swych sojuszników w czasie wojny krymskiej i na kongresie berlińskim, więzy dyplomatyczne były tak silne, że nie uległy rozerwaniu. Już po kongresie berlińskim wznowione zostało porozumienie „trzech cesarzów”, a gdy wskutek rywalizacji bałkańskiej dalszy sojusz Rosji z Austrią stał się niemożliwy, zdołał Bismark jednocześnie z istnieniem trójprzymierza zawrzeć głośną „umowę reasekuracyjną” z Rosją.

Dopiero usunięcie od władzy żelaznego księcia w r. 1890 i impulsywna polityka Wilhelma II wywołały nieodnowienie cichego sojuszu i uniemożliwiły zawarcie aliansu rosyjsko-francuskiego, którego urzeczywistnienie przez dwadzieścia lat potrafiły udarmować Prusy. Ale i po zawarciu tego przymierza słuchano w Rosji chętnie „przyjacielskich rad” Berlina, pchających politykę rosyjską w kierunku Dalekiego Wschodu. Niemcy podnosiły jako dowód niezłomnej życzliwości swą neutralność podczas wojny japońskiej.

Jest rzeczą stwierdzoną, że sprawa polska od rozbiorów była jednym z głównych spoiw tej przyjaźni. Dwuznaczna rola Prus podczas powstań w r. 1831 i 1863 sowedzie się im opłacała. Bismark mógł dokonać pogromu Dani, Austrii i Francji dzięki przyjaznej neutralności Rosji, odwiedzającej się za konwencję wojskową w r. 1863. W swych pamiętnikach żelazny kanclerz nie taj obaw, jakie w nim budziły polonofilskie prądy na dworze rosyjskim przed r. 1863 i dążenie do zbliżenia francusko-rosyjskiego, które — jak sądził — odbiłoby się na stanowisku Rosji do Polaków. Jak wiadomo Niemcy potrafiły zabezpieczyć się przed takimi skutkami przymierza z Francją w Piotrogrodzie.

Wogóle przez całe stulecie nie tylko stosunki międzynarodowe, ale i wewnętrzne urządzenia rosyjskie, system rządów i administracji znajdowały się pod bardzo silnym wpływem instytucji pruskich.

Dopiero wojna obecna powinna położyć kres tym potężnym oddziaływaniom niemieckim i rozpocząć nową epokę w dziejach polityki zewnętrznej i wewnętrznej Rosji.

NADESLANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski)

O Byt

Powieść na tle dziejów Albanji, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.—; zniżona na k. 3.—.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie 12 (25) (PAT.)

„Nad Niemnem, na przestrzeni od Kowna do O-lity nasze oddziały czołowe na lewym brzegu wysuwały się na znaczną odległość od rzeki. Na przestrzeni Świętojańsk—Hoża lewy brzeg Niemna zajęty jest przez Niemców, którzy przeprowadzili pod Świętojańskiem niewielki oddział piechoty na prawy brzeg; w tym rejonie toczy się walka.

„Na lewym brzegu Niemna, na północ od Grodna i nad górnym brzegiem Biebrzy, w okręgu Sztabina działania wojenne trwają dalej. Pod Osowcem artylerja forteczna z powodzeniem działała przeciwko baterjom niemieckim.

„Na prawym brzegu Narwi akcja bojowa toczyła się na całym froncie, przyczem główne wysiłki nieprzyjaciela ześrodkowały się w kierunkach na Nowogród i Przasnysz. Wojska nasze, odparwszy w wielu punktach ataki Niemców z ogromnymi ich stratami, zaatakowały same z powodzeniem Niemców na przeprawach przez rzekę Orzyc. Ze szczególnym uporem bronili Niemcy dworu pod wsią Krasnosielec, gdzie dnia 11 (24) bm. o godz. 6 wieczorem wzięliśmy do niewoli około 150 Niemców, ocalałych z załogi tego umocnionego punktu, którzy się poddali.

„Na lewym brzegu Wisły Niemcy przeszli do ataku w okręgu folwarku Mogiły; odparwszy ogniem nacierające oddziały, nasza piechota rzuciła się gwałtownie naprzód i na karkach cofających się Niemców wdarła się na ich pozycję i po walce na bagnety zdobyła okopy nieprzyjacielskie pierwszej i drugiej linii. Wzięliśmy przy tem do niewoli 7 oficerów i lekarza i około 400 szeregowców, oraz zabraliśmy karabiny maszynowe. Trzy nieprzyjacielskie bataliony, które ruszyły na pomoc od strony Bolimowa, zostały rozproszone ogniem naszej artylerji.

„W Karpatach walki toczyły się dalej.

„W Galicji wschodniej zacięte walki toczyły się nad rzekami Czeczwa, gdzie nocnym atakiem wyparliśmy Austriaków ze wsi Luhy, oraz nad Złotą Bystrzycą i Woroną. Przyjęci naszym ogniem pod wsią Wołczyniec i Podłuże, Austriacy w nieładzie cofnęli się, usławszy trupami przeprawy koło tych wsi. Pod wsią Podpieczary Austriacy zostali również odrzuceni przez nasz kontratak, po walce na bagnety”.

(Olita — miasteczko nad Niemnem na drodze żel. z Oran do Suwałk; Świętojańsk — wieś w pow. Augustowskim przy ujściu Hańczy Białej do Niemna; Hoża — miasteczko nad Niemnem przy ujściu Czarniej Hańczy; Nowogród — miasto nad Narwią w Łomżyńskim; Orzyc — prawy dopływ Narwi; Krasnosielec — osada nad rzeką Orzyc w pow. Makowskim; Czeczwa — lewy dopływ Łomnicy; Luhy — wieś w pow. doliniańskim; Wołczyniec — w pow. stanisławowskim; Podłuże — w powiecie stanisławowskim, pod Tyśmienicą; Podpieczary — pow. tłumacki, również niedaleko Tyśmienicy — Red.).

W OKREGU PRZASNYSZA.

Piotrogród 12/25 (P. A. T.). W kierunku mławskim zacięte walki toczą się między drogą żelazną do Mławy, a rzeką Orzyc. Ataki rosyjskie i niemieckie następują kolejno po sobie. Wytrwałość wojsk rosyjskich, działających w tym okregu jest zadziwiająca. Atak znacznych sił nieprzyjaciela na wieś, mającą duże znaczenie taktyczne, odparto, po wielokrotnych usiłowaniach nieprzyjaciela przedarcia się przez zasłony z drutu kolczastego, zawałone nieprzyjacielskimi trupami. Wieś pozostała w rękach rosyjskich, mimo, iż w niej zostało nie więcej, niż 60 nierannych obrońców.

W ciągu dnia 11/24 b. m. wiele ataków rosyjskich miało powodzenie, w niektórych punktach pojawiają się oznaki odwrotu nieprzyjaciela, jednak przeciwnik ma jeszcze świeże rozerwy, których zbliżanie się stwardziło nasi lotnicy, i rezultatu zaciętych walk nie można przepowiedzieć.

Nasze automobile pancerne działały bardzo skutecznie w najbliższych okolicach Przasnysza przy obronie, okazywały również istotną pomoc wojskom podczas ataku przez ostrzeliwanie tych oddziałów nieprzyjaciela, które wysuwały się w celu powstrzymania ataku ogniem flankowym.

Pod Osowcem działa forteczne strąciły niemiecki balon-captif.

KOMUNIKATY NIEMIECKIE.

Sztokholm 11/24 (PAT.) Ogłaszane przez dzienniki niemieckie sprawozdania wojenne z podaniem zwiększającej się z każdym dniem liczby jeńców rosyjskich, oraz zabranych dział, wywołują nawet ze strony germanofilskiego „Svenske dagbladet” ironiczną uwagę, że już w szkolnym świadectwie Hindenburga powiedziano, że niema zdolności do matematyki. Ta słaba strona utrzymała się widocznie dotychczas, i powoduje wielokrotne pomyłki. Gdy Hindenburg znajduje się w trudnym położeniu — pisze dalej dziennik — to komunikuje poprostu, że Rosjanie ponieśli olbrzymie straty.

Wojna z Turcją.

ENWER-BASZA.

Bukareszt 12/25 (PAT.) Z Konstantynopola telegrafują, że Enwer-basza w tych dniach wyjechał na tureckim parowcu na Morze Czarne celem wyprawienia się na teren kaukaski.

ERZERUM.

Komendant Erzerumu wobec grożącego niebezpieczeństwa zarządził ewakuację twierdzy. Z Konstantynopola do twierdzy dostawiono ciężkie działa, które były wysłane na teren działań wojennych.

Bombardowanie Dardanelów.

Pod datą 22 b. m. donoszą z Sojii do „Kij. Myśli”: Według relacji admiralicji tureckiej flota anglo-francuska, wzmocniona nowymi jednostkami bojowymi, manewruje w odległości 45—50 klm. od Dardanelów. Według spostrzeżeń okrętów dozorujących, flota nieprzyjacielska stara się znaleźć najbardziej odpowiednią pozycję w celu utworzenia żelaznego pasa, którego bezustanne ściskanie przy równoczesnym bombardowaniu ma ochronić próby poszczególnych jednostek przedarcia się przez cieśninę. Kierownik obrony fortów otrzymał polecenie, aby odparł nowe usiłowania forsowania Dardanelów.

Z Bukaresztu telegrafują dnia 23 b. m.: Turecki sztab oficjalnie ogłasza, że podczas bombardowania flota sprzymierzona rzuciła 400 pocisków, rzekomo nie wyrzadziwszy poważnych strat. Drugie doniesienie ogłasza, że ostrzeliwujących osiem krążowników rzuciło 600 pocisków. Forty odpowiadały. Pociski eskadry dolatywały do nadbrzeżnego miasteczka Beyram, gdzie spłonęło kilka sklepów.

Z Aten donoszą do „Russk. St.”, że wobec rozstrzygających operacji floty sprzymierzonej przeciw Dardanelom i możliwości wysadzenia Desantu na półwysp Gallipoli w celu podniesienia ducha wojsk tureckich objechał fort sztab wojskowy z von der Goltzem na czele. W Konstantynopolu szerzy się panika.

W Atenach liczą się z możliwością sforsowania Dardanelów, stamtąd bowiem „Russk. Wied.” otrzymała wiadomość, że flocie uda się w niedługim czasie uzyskać drogę do Bosforu.

„Times” londyński uważa, iż otwarcie Dardanelów i zajęcie półwyspu Gallipoli wytworzy nowy okres wojny. Konstantynopol będzie musiał kapitulować, albo zostanie zniszczony. Droga na Morze Czarne będzie swobodna, co wpłynie na dalsze zachowanie się państw neutralnych.

Z Konstantynopola nadchodzą doniesienia, że równocześnie z bombardowaniem Dardanelów francuscy lotnicy latali nad Jenisem i Czanakale, gdzie rzucali bomby. Cztery fortu ucierpiały.

Blizsze szczegóły ostatniego bombardowania wejścia do cieśniny Dardaneelskiej przez połączoną eskadrę angielsko-francuską rzucają nowe światło na wyniki całej operacji. Jak się okazuje, wszystkie cztery fortu, broniące wejścia do cieśniny t. zw. pas południowy fortyfikacji Dardaneelskiej uległy zupełnemu zniszczeniu.

Były to baterie i fortu: 1) na europejskim brzegu cieśniny, na półwyspie Gallipolijskim: a) bateria Ertogrul (2 działa 21 cent. i 6 dział 7,5 cent.) i b) poprzednio już zbombardowany fort Sedil-Bahr (6 dział 28 cent. i 1 dział 7,5 cent.); 2) na azjatyckim brzegu a) fort Kumkalessi (10 dział 21 cent. i 3 działa 7,5 cent.) i b) bateria Oranje (2 działa 21 cent. i 5 dział 7,5 cent.).

Obecnie cała część cieśniny od wejścia aż do baterji Dardanus jest od strony Małej Azji bezbronna. Od strony Gallipoli zaś broni jej jeszcze szereg fortów i baterji, do których burzenia dalszego ma eskadra sprzymierzona niebawem przystąpić.

Baterie i fortu broniące jeszcze północnego brzegu cieśniny, są następujące:

1) Fort Medzidie, uzbrojony w 6 dział 28 cent. i 1 dział 7,5 cent.

2) Fort Hamidie, uzbrojony w 2 działa 35 cent. i 1 dział 7,5 cent.

3) Fort Namazie, uzbrojony w 21 dział 21 i 35 centymetrowych.

4) Fort Jeni Medzidie, uzbrojony w 16 dział 21-26 centymetrowych.

Po zburzeniu tego szeregu fortów, co ze względu na znaczną ilość 35 cent. dział rzeczą zbyt łatwą nie będzie, będzie mogła eskadra sprzymierzona rozpocząć bombardowanie średniego pasa fortyfikacji dardaneelskiej (głównej linii obronnej) w najważniejszej części cieśniny zwanej Kale Sułtanie. Tymczasem zaś korzystając ze zburzenia fortów krańcowych Ertogrul, Sedil Bahr, Kumkalessi i Oranje muszą statki, przeznaczone specjalnie dla wyławiania min, rozstawione u wejścia do cieśniny przez Turków miny wyłapać, by pancernikom angielsko-francuskim, odgrywającym rolę pływających baterji, zbliżenie się do pomienionych wyżej fortów umożliwić. Jak też doniosły wczorajsze depesze admirał Sackville Corden zarządził właśnie takie wyławianie podwodnych machin wybuchowych. Nic też nie będzie w tem dziwnego, jeżeli w najbliższej przyszłości — może nawet za dni parę zagrożenia znów działa angielsko-francuskie, tym razem jednak znacznie bliżej Bosforu i Konstantynopola.

W państwie Ottomanów.

Bar. A. Czerkasow, były konsul rosyjski w Mezopotamji, który bawi obecnie w Piotrogradzie, udzielił jednemu ze współpracowników „Pietogr. Kurjera”, jako znawca Turcji, następujących, interesujących informacji, dotyczących dzisiejszego położenia państwa Ottomanów.

„Znany jest powszechnie fakt — mówił b. konsul — że u Turków niema nic takiego, co zazwyczaj dopomaga do powodzenia wojny. Rzucili się w awanturę wojenną z zawróconą głową i awantura ta zakończyła się dla nich niewątpliwie bardzo smutno. Przy zupełnym wyniszczeniu mas narodu, armja turecka w olbrzymiej swej większości przedstawia się jako tłuszcza wygłodniałych i na pół przyodzianych ludzi, zaopatrzonych w przestarzałą broń różnego kalibru i armaty z r. 1897. W takich warunkach trudno pomyśleć o wojennych sukcesach.

„Obecny władca Turcji, sułtan Mahmed-Reszad sprawami państwa się nie zajmuje i wojna go nie interesuje. Z nadużycia alkoholu cierpi na przytykanie władz umysłowych. Na uroczystych przyjęciach nie mówi, tylko mruczy albo bełkoce coś niezrozumiałego, co adjutant jego tłumaczy dopiero na język dla wszystkich zrozumiały.

„Ze względu na zupełną niezdolność sułtana do rządzenia sprawami państwowymi, zajmuje się nim nominalnie następca tronu Jusuf-Izedin, faktycznie zaś komitet „Zjednoczenia i postępu”, na czele którego stoją: jawnie — znany Enwer-basza, a za kulami — doktor Nazim.

„Nie bez interesu będzie zwrócić uwagę na fakt, że były sułtan Abdul-Hamid zaczyna się coraz bardziej interesować sprawami państwa. Zapewne, rola jego ogranicza się na razie jedynie do rad udzielanych młodoturkom, ale i to jest znamienne.

„Między innemi, mówiono mi o dwóch wypadkach, kiedy Abdul Hamid udzielał rad młodoturkom. Pierwszy raz przestrzegali ich przed wypowiedzeniem wojny Rosji i radził nie dowierzać Niemcom. Drugi raz, młodoturcy zjawili się u niego w tym czasie, kiedy do Konstantynopola doszły wiadomości o porażce wojsk tureckich. Młodoturcy zwrócili się do niego z zapytaniem, co należy teraz robić wobec niepowodzeń wojennych. Były sułtan odpowiedział na to:

„— Zawierajcie z Rosją osobny pokój. Rosja i sprzymierzeńcy teraz, według mego głębokiego przekonania, zawrą z wami pokój na znośnych warunkach; później zaś, kiedy porażka Niemiec zaznaczy się wyraźniej na teatrze wojny, podyktują wam takie warunki pokoju, przy których Turcja będzie pozbawiona swojej samodzielności politycznej...”

„Obecna wojna Turcji z Rosją — jak to już powszechnie wiadomo — jest dziełem Niemców i wodzów młodoturckiego komitetu. Nie wiem, czy i co członkowie komitetu otrzymali od Niemców. Co się zaś tyczy Enwera-baszy, to o jego zyskach obecnych i w przyszłości wyraźnie mówią w Turcji. Powiadają, że Niemcy przekupili go złotem i zaszczytami. Za wciągnięcie Turcji w wojnę z Rosją miał on, jak mówią, otrzymać dziesięć milionów marek. Nadto, obiecano mu, w razie zwycięstwa Niemiec tytuł księcia niemieckiego a bodaj czy i nie tron sułtański. Czy to

prawda, czy nie, tego nie wiem, sądę jednak, że w Turcji, kraju nieograniczonych możliwości, i to jest możliwe.

„W końcu nie mogę nie zauważyć, że dzisiejsi panowie położenia w państwie tureckim, Niemcy, jakkolwiek kręcą całem tamtejszem życiem, jak im się podoba, nie czują się bardzo dobrze. Życie ich podobne do życia ludzi, gotowych do nagłej ucieczki. Udają zuchów, a równocześnie, np. członkowie niemieckiego poselstwa i ich rodziny mieszkają na parowcach i gotowi są w odpowiedniej chwili zemknąć z granic Turcji”.

Na morzu.

ZAJĘCIE STATKU.

Kair 12/25 (P. A. T.). Ruski sąd zdobywczy morskich uznał za zdobycze legalną statek niemiecki „Kaiffa”, zabrany przez krawoznik „Askold”, który oddał załogę parowca władzom angielskim. Kapitan statku niemieckiego nie protestował przeciwko zabrowi statku, lecz sprzeciwiał się zatrzymaniu załogi przez władze angielskie, ponieważ załoga została wzięta do niewoli przez Rosjan.

KOŁO SCARBOROUGH.

Londyn 12/25 (PAT.) Ze Scarborough donoszą, iż statek parowy „Dotford” zatonął na Morzu Północnem na wysokości Scarborough. Przypuszczają, że został wysadzony przez łódź podwodną. Załoga z wyjątkiem jednego majtka uratowana.

Zatarg o żeglugę handlową.

„Birz. Wied.” donoszą: Dnia 21 b. m. koło wybrzeży duńskich rozbiły się dwa parowce niemieckie. Jeden z nich „Atlas”, idący z większym ładunkiem z Bremy, wpadł snąc na niemiecką minę na południe od stacji, znajdującej się na południowym cyplu wyspy Falster. „Austria”, idąca z Göteborga do Szczecina, rozbiła się z niewiadomej przyczyny w pobliżu Helsingborga.

Rząd angielski postanowił ubezpieczyć załogi statków handlowych na wypadek ich śmierci lub też niezdolności do pracy, spowodowanej przez napaść niemieckich piratów. Kapitanowie statków lub też ich rodziny otrzymywać będą 500 f. szt., pomocnicy kapitanów i maszyniści 400 f. szt., majtkowie 300 f. szt.

Niemieckie pogroźki, mające być odpowiedzią na blokadę, nie wywarły żadnego wpływu na krążenie statków angielskich i holenderskich. Według wiadomości z Rotterdamu, holenderskie Towarzystwo żeglugi funkcjonuje prawie normalnie. Po dawnemu kursują parowce pocztowe.

Berlińska prasa wyraża dziką radość z powodu pierwszych strat, jakie po ogłoszeniu blokady poniosła flota angielska i floty państw neutralnych.

NA KANALE LA MANCHE.

„Russk. St.” donosi z Kopenhagi: W prowincjonalnym dzienniku szwedzkim pojawiło się doniesienie jakoby na kanale La Manche łódź podwodna zatopiła okręt transportowy z 2000 żołnierzy. Berlińskie gazety podchwyciły natychmiast owo doniesienie i zrobiły z tego wielkie larum, choć niewiadomo, ile prawdy zawiera ta pogłoska.

OKOŁO BOSFORU.

Z kół kupców greckich w Sewastopolu nadchodzą wiadomości, że rząd turecki zrzucił z siebie odpowiedzialność za nieszczęścia, któreby mogły powstać dla okrętów neutralnych z powodu min koło Bosforu.

Na Bałkanach.

Z RUMUNJI.

Prywatne wiadomości dzienników rosyjskich twierdzą, że w Rumunji w tych dniach należy oczekiwać zmiany gabinetu. Ustąpienie ministerstwa spraw zagranicznych i powołanie ministerjum narodowego, zdaje się rzeczą nieuniknioną.

CHAOS ALBAŃSKI.

Według wiadomości z Albanji cała północna jej część — Skodra, Malessi, Hassi, Luma, Matil — pozostała wierna rządowi ks. Wieda. Powstańcy z Elbassanu przyłączyli się do nacjonalistów. Tirana i Kawalla wraz z pozostałą częścią Albanji środkowej jak Berat i Wier w południowej Albanji, poszły za przykładem Elbassanu. Wojska, utworzone z powstańców południowej i środkowej części Albanji i z nacjonalistów z Albanji północnej, oblegają Durazzo, którego upadku oczekuje się z dnia na dzień. Wystąpienie Albańczyków przeciw Serbji jest dziełem tego stronnictwa, które obwinia Serbję, Włochy i Grecję o podtrzymywanie baszy Essada. W Skutari zorganizowano nowy rząd, którego szefem jest Prenk, w skład tego rządu wchodzi 6 katolików, dwóch prawosławnych i dwóch mahometan. Zwołano wiec narodowy, na którym mają być przedstawiciele Tirany, Kroji, Beratu i Elbassanu.

Z Austro-Węgier.

Z Genewy donoszą, że kilku posłów węgierskich wysłało do Buriana memorjał, wskazujący na potrzebę zawarcia pokoju, gdyż wzrastający brak zapasów żywności stwarza niebezpieczeństwo wybuchu zaburzeń wśród ludności.

Dziennik wiedeński „Die Zeit“ wyraża żal, że „Czerwona księga“ austriacka pojawiła się późno i że wiele kwestji pozostało niewyjaśnionych. Tak np. nie wyjaśniono kwestji, dlaczego Austro-Węgry nie zgodziły się na propozycję Rosji, aby przedłużyć Serbji termin na odpowiedź o trzy doby. Bardziej jeszcze niewyjaśnioną pozostaje sprawa, czemu Austria odrzuciła rokowania z Rosją, a także i propozycję czterech mocarstw: Anglii, Francji, Niemiec (propozycja Greya). — Zauważyć tu należy, że sprawa „Czerwonej księgi“ stwarzała nieporozumienia pomiędzy Austrią a Niemcami, które upierały się przy tem, aby rząd nie ogłaszał wszystkich dokumentów, niektóre bowiem mogłyby bardzo poważnie kompromitować Niemcy. Wiadomo przecie, że Berchtold był skłonny do ustępstw, skłaniać się miał na żądanie Rosji przedłużenia Serbji terminu, skłaniać się miał do rokowań bezpośrednich z Rosją — ale sparaliżował te dążenia ambasador niemiecki hr. Thierschky, który parł do wojny, i zniewolił sojusznika do czynnego wystąpienia. Wskutek jego starań Berchtold musiał ustąpić i w sprawie „Czerwonej księgi“ i usunąć depesze, kompromitujące Niemcy, wskutek czego w księdze są bardzo poważne luki.

W Piotrogradzie otrzymano wiadomości, że w Iczynie w pobliżu Pragi zbuntowało się i wzbrańało wyjechać na teren wojny 4000 Czechów. W celu uśmierzenia buntu posłano tam wojska niemieckie.

Na granicy węgierskiej rumuńskie władze zauważyły, iż w niektórych miejscach przecięte są przewody elektryczne, łączące poszczególne rumuńskie posterunki graniczne. W jednym miejscu przewód włączony był do przewodu węgierskiego, skutkiem czego przez dwie doby mogli przejmować rumuńskie zarządzenia tajne.

Wiadomości telegraficzne.

PROWANTOWANIE NIEMIEC.

Sztokholm 11/24 (PAT) Próbe niemieckiego agenta Adolfa Lindnera wywiezienia zakazanych towarów ze Szwecji do Niemiec potępiają wszystkie dzienniki. Próbe wykryły władze celne. Statek, który miał wypłynąć z południowego portu Nikiping, zatrzymano, towary skonfiskowano. Lindner otrzymał rozkaz wyjazdu.

Z PERSJI.

Teheran 12/25 (PAT.) Z Kermanszachu donoszą, że zjawił się znów na granicy perskiej brat byłego księcia Salar-ud-doule, który przeszedł w październiku na stronę Turków i dziś odgraża się, że wtargnie do Kurdystanu na czele tysięcy askierów wraz z kilkoma wodzami Kurdów, Emirem Hiszmetem i kilkoma mudrzechitami.

PROKLAMACJE WŁOSKIE.

„Now. Wr.“ donosi, że w Rzymie rozrzucono proklamacje o konieczności wojny. Odbyla się także olbrzymia demonstracja w którą wmieszały się wojsko i policja. Pewien ze zwolenników wojny trzykrotnie strzelił z rewolweru do grupy zwolenników neutralności i zranił jedną osobę.

JAPONJA A CHINY.

Doniesienia urzędowe chińskie zaprzeczają pogłoskom o mobilizacji wojsk chińskich w Mandżurji. W Uczanie przejęto dokumenty rewolucjonistów, — głoszących połączenie Chin z Japonją. Dokonano licznych aresztowań. Arsenał strzeżony gorliwie.

Wilhelm II w Łodzi i Łowiczu.

„Birzew. Wied.“ zamieszcza atrykuł swego korespondenta, Kupeczynskij, który opisał pobyt Wilhelma II w Łodzi i Łowiczu.

Przed przybyciem Wilhelma II do Łodzi, komendant miasta przez kilka dni z rządu „oczyszczał miasto“ od wątpliwych osobistości, którym kazano wyjeżdżać dalej, w stronę Niemiec. Kto chciał mógł też jechać na własne ryzyko do miejscowości pod Łowiczem i Zgierzem. Ogłoszono, że ludność niema prawa wychodzić danego dnia z domu, pod groźbą oddania pod sąd wojenny. Wszyscy wiedzieli, że Wilhelm II ma przyjechać z Kalisza, gdzie spędził kilka dni.

Z Kalisza Wilhelm kilka razy wyjeżdżał do gub. piotrkowskiej i pod Bzurę i Rawkę ze strony Łowicza w specjalnym samochodzie, zaopatrzonym w specjalny przyrząd do przecinania drutów, któreby można było przeciągnąć w porzek drogi. Ten przyrząd, który wymyślił i wyrysował sam cesarz Wilhelm, składa się z wygiętego, wyostrzonego noża stalowego, przeprowadzonego nad samochodem i zagiętego z przodu do samego poziomu przednich kół. Taki ogromny nóż nie tylko przecina nieznacznie drut, ale też odpycha leżące na szosie przedmioty, zapomocą specjalnych odrzucaczy przyczepionych do tego noża. Wilhelm, zbliżywszy się do pola bitwy, odbierał zewsząd telefonicznie informacje o działaniach artylerji.

Na drugi dzień po przybyciu do Łodzi, Wilhelm wieczorem, w poniedziałek, udał się do Łowicza, mijając Zgierz, gdzie zebrano wszystkich chorych na cholerę, tyfus, dyzenterję, zarazę syberyjską itp.

Śmiertelność ma dochodzić w Zgierz do 85 pr. Ludzie usiłują stamtąd uciekać, przedzierając się przez kordony żołnierzy z narażeniem życia.

W nawpół zburzonym Łowiczu Wilhelm II miał mieć „mowę do ludności“, składającej się według korespondenta z grupy kobiet, starców, i dzieci. Był tam chłopczyk, mówiący po niemiecku, z którym Wilhelm miał podobno niezwykle sensacyjną rozmowę. Mianowicie, chłopiec miał cesarza zawiadomić o „pretensjach ludności“...

— Jakże to pretensje? — pyta cesarz Niemiec.

— Zabili mi matkę — odrzekł chłopiec — a wielu zabił wszystkich krewnych i zniszczyli całe miasto. Teraz chodzą po polach, jedzą razem z psami i proszą przejezdnych o jałmużnę, a Boga o śmierć.

— Kto ciebie tak nauczył mówić? — pyta Wilhelm.

— Sam widziałem, sam wiem — odpowiada ten genialny chłopiec, który tak pięknie wyraził „pretensje ludności miasta Łowicza“...

Wilhelm II podobno silnie się postarzał, zgarbił się, twarz mu zżółkła, zszarzała i okryły ją zmarszczki. Mało jada, głównie konserwy. Bardzo się boi cholery. Przed jego samochodem o trzysta kroków jedzie samochód jego kancelarii pochodowej, mający taki sam sztandar z herbem Hohenzollernów, jak samochód cesarski.

Nowe okrucieństwo Niemców.

W tych dniach do wsi Zenbok w pow. ciechanowskim w gub. plockiej przybyło 40 kobiet i dzieci, opadających z głodu i zmęczenia, raczej do widm niż do żywych ludzi podobnych. Półnagie, półobłąkane z przeżyć przeżytych opowiadały one co następuje:

Duży oddział wojska niemieckiego zajął wieś Pomiany, gdzie po rozkwaterowaniu się i zarekwirowaniu wszystkiego co tylko się znalazło zaaresztował wszystkich znajdujących się we wsi mężczyzn, uprowadziwszy ich niewiedomo dokąd. Kto mógł ratował się wcześniej ucieczką, pozostali jednak we wsi starcy i dzieci oraz opiekujące się nimi kobiety.

Nagle Niemcy musieli dostać jakąś niepokojącą dla nich wiadomość, ponieważ w popołudnie zaczęli szykować się do ucieczki. Wychodząc ze wsi, w obawie, aby pozostali w niej mieszkańcy nie wskazali drogi ich odwrotu, żołnierze niemieccy zrewidowali brutalnie wszystkie chaty, wyprowadzili z nich pod bagnety bezbronne kobiety z drobnymi dziećmi i umieścili je w kilkunastu domach i zabudowaniach gospodarskich, które szczelnie zamknięto.

Jednocześnie zaczęto granatami bombardować wieś, którą niezależnie od tego w kilku miejscach podpalamo. Granaty i salwy karabinowe dosięgły domów, gdzie zamknięto kobiety i dzieci. W kilku domach wszczął się pożar, któryby zgotował wszystkim ofiarom barbarzyństwa niemieckiego niechybną śmierć, gdyby nie odsiecz jaka niebawem po ucieczce Niemców nadeszła.

Słyszane straszne nawoływania o pomoc przybyli żołnierze powyłamywali drzwi, wynieśli dzieci i wyprowadzili kobiety. Uratowani wobec tego, że pożar rozszerzał się z zastraszającą szybkością, musieli szukać schronienia gdzieś indziej. Głodni, odziani w to tylko co mieli w chwili aresztowania w swych mieszkaniach, nocą rzucili się do ucieczki i dotarli do wsi Zenbok.

Czy wszyscy aresztowani zdążyli się uratować, czy nie zginął kto w płomieniach, niewiedomo, ponieważ wielu mieszkańców pomimo salw ratowało się ucieczką wcześniej.

Do Zeńboku przybyło 40 kobiet z dziećmi. Zaopekowała się nimi zebrana wskutek wojny ludność miejscowa i ks. Marchewka, proboszcz z Osoboku, mieszkający chwilowo — również jako bezdomny — w Zeńboku.

JERZY BANDROWSKI.

NOWY CZŁOWIEK.

(Dokończenie.)

Jak z tego widać, wpływ dzisiejszych czasów na nowo kształtującego się człowieka będzie wielki i korzystny, wyposaży go w wiele środków znakomitych i cnot, które niepotrzebnie zaniedbywano. Tak zbrojny — cóż ten człowiek z tem wszystkim poczyni?

Wielki wspólny wysiłek dzisiejszej wojny na zawsze pozostanie w jego duszy jako kuszący przykład. Czy możliwym jest, aby wielka wojna odurzyła ludzi wojowania? O ile ja znam człowieka, to rzekłbym, że go raczej wojowania nauczyła. To nie jest żaden finalny akord wojny, to jest pierwsza wojna w nowym stylu. Jeśli trzeba będzie wojować dalej, człowiek namyślał się będzie tylko nad tem, w jaki sposób rozszerzyby ramy wojny, jak pchnąć na pola jeszcze więcej ludzi. Powtarzam, że przewyżniając i rozbijając śmierć coraz bardziej, człowiek coraz mniej się jej obawia i coraz rzadziej się na nią ogląda. Decydującej roli już ona w jego obliczeniach nie gra.

Oto są warunki, wśród których będą wyrastały możliwości nowego życia. W jakimkolwiek kierunku one pójdą, nielato da się wstrzymać trudnościami.

Ale czy człowiek istotnie będzie musiał tak strasznie przeć naprzód, zdobywać znowu, skoro tyle już zdobył?

Nie zastanawiałem się nad psychiką tego, ale pobeżny tylko rzut oka na świat przekonywa mnie, iż wszystkie te zdobycze, jakie ludzkość w ostatnich czasach osiągnęła, tak wielkie i kosztowne, są tylko zapowiedzią jakiegoś zbliżającej się nowej epoki. Są temi zadatkami przyszłej pracy, geometrycznymi punktami jakiejś nowej konstrukcji życia.

Człowiek, rozszerzywszy swe panowanie i swą moc na wiele terenów, dotychczas mu nieznanych, wraz z tem rozszerzył na nie i całą swą ułomność i słabość. Żywioty są czyste i mądre, dostępne. Ich zwalczać nie potrzeba, należy tylko przewyżniać wychodzącą w nich na jaw na każdym kroku ułomność ludzką. Skutkiem niej bowiem człowiek, potężny i śmiały, przecie wciąż jeszcze bije głową o kanty, jakie najzłośliwiej w świecie jego tragiczna nieudolność przed nim zataja.

Na czem polegają te jego zdobycze?

Żegluga powietrzna? Dziś aeroplany oddają wielkie usługi przez rekonesanse i obsypywanie nieprzyjaciela bombami i strzałami. Ale nie w tym celu człowiek zdobywał powietrze. Wojna skończy się, a wówczas lotnicy znów znaczną wywiąż kozy w powietrzu? Człowiek byłby bezdennie śmiesznym, gdyby wyteżał swe siły tylko po to, żeby móżdż skutecznie rywalizować w powietrzu z pierwszym lepszym gołębiem-fajrem. Przez jakiś czas będzie można jeszcze zdobywać „rekordy“ — ale cóż z tego wszystkiego? Nic więcej?

Taksamo rzecz się ma z podwodnymi łodziami. Opuszczają się one na pewną ilość metrów w wodę, ale i na tem koniec. Mogą wyrzucić torpedę. Cudownie, ale cóż dalej?

Któryś tam dzielny marynarz zatknął sztandar na południowym biegunie — jużci nie po to, aby imponować białym niedźwiedziom.

Lhaza, z którą nie wiemy, co zrobić, przedstawia dla nas taką samą wartość, jak Lhaza nieznana.

Czyż wszystkie te rzeczy, zdobycze tak śmiałe, odkrycia tak cudowne, mają służyć po to tylko, aby zadowolić próżność ludzką? Lub co gorsza, mają służyć wyłącznie wojnie?

Ta druga ewentualność nie jest wykluczona. Jeśli człowiek dla swych cudownych wynalazków nie znajdzie innego przeznaczenia, to będzie wojował wciąż dla samej możliwości rozwinięcia wszystkich swych sił.

Przypuszczam jednak, że będzie inaczej. Przy-

roda nosi się z jakimiś projektami co do człowieka i śnać dlatego każe mu dziś zdobywać środki, niezbyt zrozumiałego jeszcze przeznaczenia a nawet wyprzedzające się, jak np. telegraf, który w znacznej części osłabił ewentualne użytkowanie aeroplanów.

Przyroda uczy zawsze na przykładach. Każda objawiona przez nią prawda w swoim czasie staje się w ręku człowieka potężną bronią. Taką lekcją może być też i obecna wojna. Pozwala ona człowiekowi umocnić się w swych wszystkich najkardynalniejszych cnotach, daje mu możliwość wypróbowania wszystkich wynalazków, skontrolowania ich sprawności i wartości, uzupełnienia, dowiodła mu nawet i pouczyła go, iż zjednoczenie milionów ludzi w jednym celu jest możliwe do skutecznego. Wielkie to są i drogiecenne dary — ale po co? jeśli mają być orężem — to jakże walka czeka przyszłe pokolenia?

Coś się tam nieodgadnionego święci w mrokach przyszłych dni. Jakieś nowe burze może, jakieś straszne ciosy, jakieś zgubne spiski...

Lecz cokolwiek miałyby się stać, przyznać musimy, że nie przyjdzie niespodziewanie i nie zaskoczy ludzkości niezdolnej do walki. Człowiek zbroi się nie tylko w broń bajeczną ale i w niesłychaną potęgę wszystkich rozbudzonych szlachetnych uczuć i instynktów. Młody i mocny wyjdzie z wojny, odświeżony i gibki, szczery i wolny, przywykły do widoku wielkich rzeczy i wielkich wysiłków, rozkończony w życiu i pracy twórczej. Trudno odgadnąć, w którą stronę on się zwróci, w każdym jednak razie będzie chciał stworzyć życie bogate i szumne, obfitujące w istotne walory i celowe wysiłki, które potrafi należycie cenić a w razie potrzeby i stanąć w ich obronie.

W nieznanej sobie przyszłości pójdzie naprzód śmiało. Przywykł do wędrowania przez obce ziemie, w których jedyną jego własnością, pewną, niezawodną, przyświecającą mu w chwilach największego udrczenia i wyczerpania było światające gdzieś daleko wśród czarnych chmur i ogni pożogi — promieniejące tryumfem zwycięstwo.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 25 lutego b. r.)

Godzina (Czas lwowi)	Ciepłota w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Tempera- tura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	730.47	-1.4	0	0.0	0.7	-2.0
2 popoł.	732.69	0.7	0			
9 wiecz.	734.60	-1.3	0			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zchmurzeniu.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 11 rano $+2.5$ st. Celsjusza.

— **Teatr w Kasynie miejskim** — jak piszą do nas — po kilku premierach, da w niedzielę dwa przedstawienia: o g. 3.30 popoł. po niższych cenach, jedno, na którym odegrana zostanie farsa w 3 aktach A. Engla p. t. „Świat bez mężczyzny“, a drugie o zwykłej porze, wieczorem, na które przeznaczono po raz drugi doskonałą farsę w 3 aktach A. Bisson'a p. t. „Kontrolor wagonów sypialnych“. W tej sztuce reżyser K. Okornicki ma jedną z najlepszych swoich ról popisowych. Przedstawienie to uzupełni operetka komiczna w 1 akcie z muzyką Soupe'go p. t. „Piękna Galatea“, istne arcydzieło w swoim rodzaju.

— **Otwarcie szkół miejskich.** Jak dowiadujemy się ze sfer kompetentnych, pisemne pozwolenie na otwarcie szkół miejskich nadejdzie w ciągu trzech dni. Zyczący należało, aby jak najrychlej otwarto szkoły, a może ustanie to bezczynne tłumne wałęsanie się dzieci na ulicach, które bynajmniej nie przyczynia się do umoralniania chłopaków.

— **Kurs abiturjentów Tow. Szkoły handlowej** (ul. Franciszkańska 9) rozpocznie się w poniedziałek, 1-go marca br. o g. 9 rano (czas ratuszowy). Wpisy codziennie od godz. 12—2 popoł. W tych samych godzinach dyrekcja udziela informacji co do innych kursów handlowych.

— **W Zakładzie naukowo-wychowawczym im. W. Niedziałkowskiej** nauka rozpoczęła się dnia 23 lutego. Wpisy przyjmuje codziennie kancelaria Zakładu w godzinach popołudniowych między g. 4 a 6 (czas ratuszowy).

— **Konkurs.** Komitet Tow. zachęty sztuk pięknych ogłasza, ku uczczeniu pamięci artystki-malarki Marii Klass-Kazanowskiej, konkurs na prace z zakresu malarstwa i grafiki. W konkursie mogą wziąć udział artyści i artystki, mające lat 30, bez różnicy wyznania, pochodzenia polskiego w kraju i zagranicą przebywający. Pragnący wziąć udział w konkursie winni nadesłać swoim kosztem do gmachu Towarzystwa przed 1 maja r. b. jedną lub dwie prace, przy podaniu na imię Komitetu z dołączeniem metryki urodzenia, adresu i opisu biegu życia. Komitet w składzie swym zwiększonym — za prace uznane za najlepsze, przyzna dwie nagrody pieniężne: pierwszą rb. 120 i drugą rb. 75, oraz dwa listy pochwalne. Odnaczone prace Towarzystwo ma prawo reprodukować bez żadnego oddzielnego za to wynagrodzenia w piśmiech ilustrowanych lub katalogach. Po upływie 3-ch miesięcy prace nieodebrane będą zwrócone właścicielom na ich koszt.

— **Warsztaty studenckie.** Na pozwolenie generał-gubernatora hr. Bobrńskiego otwarto z początkiem stycznia w szkole im. Mickiewicza warsztaty studenckie, obejmujące dział stolarski, tokarski, introligatorski i ślusarski. Zaledwie dwa miesiące minęły od otwarcia kursu, a już w dyrekcji szkoły oglądać można owoce, istną kolekcję rozmaitych przedmiotów codziennego użytku. W dziale stolarskim zwracają uwagę starannie wykonane stolniczeki, ramki, zapalniczki, popielniczki, łopatkki i hacзки, w tokarskim kregielki, wałki, raczki do narzędzi, grzybki do cerowania, narzędzia do klockowej roboty, a w końcu w dziale introligatorskim bardzo gustowne i praktyczne rameczki, pudełka i bombonierki, których bardzo wiele użytkują nasi cukiernicy. Patrząc na staranne wykonanie tych robót i zapał z jakim działalność pracuje w warsztatach żałować wypada, że z powodu szczupłości lokalu tylko 260 dzieci może korzystać z tej pożytecznej instytucji. W warsztatach dla młodzieży męskiej pracuje dziewięciu instruktorów i trzech wermistrzów, którzy udzielają nauki pod kierunkiem dyrektora Baygera. Z powodu wielkiej ilości zapisanych, podzielono uczniów na dwie serie, tak, że nauka w każdej serii odbywa się co drugi dzień w godzinach porannych. Mimo to wyniki są nadzwyczajne a patrząc na wykonane roboty ma się wrażenie, że wyszły one z pod rąk fachowych rzemieślników. W sąsiednim gmachu znajdują się warsztaty dla dziewcząt, o których później.

— **Z żałobnej karty.** Zmarł ks. Antoni Kołpaczkiewicz, b. wicemarszałek powiatu rawskiego i poseł sejmowy, wybrany w r. 1908. W Sejmie należał do „klubu rusko-narodowego“ i tam piastował godność wiceprezesa. Podczas wojny został aresztowany przez władze austriackie, a później uwolniony przez Rosjan.

Władysław Piżl, radca budownictwa, zmarł wczoraj we Lwowie w 53 roku życia. Dzięki swym zaletom towarzyskim cieszył się wielkimi sympatjami w szerokich kołach publiczności.

— **Profesorowie uniwersytetu w niewoli.** W Tomsku pomiędzy jeńcami znajduje się profesor literatury angielskiej na Wszechnicy Jagiellońskiej, dr. Roman Dyboski. Jest to obok prof. Pazdry drugi profesor uniwersytetu, Polak, znajdujący się w niewoli.

— **Generał japoński** Czytamy w „Dz. Kij.“: Onegdaj wieczorem przybył do Kijowa i zamieszkał w hotelu „Continental“ generał japoński Markiz Oba. Z Kijowa generał japoński wyjeżdża do Lwowa.

— **Moralne podstawy życia narodowego.** Pod wyższym tytułem odbędzie się w ciągu Wielkiego postu we czwartki w Warszawie w Muzeum cykl odczytów, które wygłosią wybitni mówcy duchowni. Odczyty połączone będą z dyskusją w zamkniętym gronie prelegentów i koreferentów. Wśród tych ostatnich znajdują się księża: dr. Jerzy Matulewicz, Jan Gnatowski, Jan Gralewski, Seweryn Popławski, dr. Józef Wojtkiewicz, Aleksander Fajęcki, Stanisław Wesołowski, dr. Józef Archutowski.

— **Żegluga na Wiśle.** Właściciele statków podjęli żegluga na Wiśle pomiędzy Warszawą a Puławami.

— **Brak trumien.** W Żyrardowie obecnie brak jest wielki trumien. Zakłady pogrzebowe, które stale na składzie miały wielki zapas trumien, obecnie wyczerpały się do tego stopnia, że świecą pustkami. Dalszy wyrób trumien zupełnie ustał wskutek braku desek, farby itp. materiałów niezbędnych do wyrobu trumien. Największą przecież przeszkodą jest zupełny brak stolarzy, z których większość powołana została na plac boju, pozostali rękodzielnicy powodowani chęcią większych zarobków opuścili Żyrardów, udając się po pracę w głąb Cesarstwa. To też dziś ceny trumien wzrosły do niebывалych cen. Za trumnę, którą płacono dawniej 7 rb., dziś płacić trzeba 16-20 rb. i więcej. Z urzędzeniem przełożonego pogrzebu mieszkańcy Żyrardowa mają nie mało kłopotów, zwłaszcza biedniejsi których nie stać na sprowadzenie trumien z Warszawy. Więcej zaradni zbliżają niekiedy z desek skrzynie, poczerńszy, uprzednio farbą. O ile podobny stan potrwa dłużej, to zwłoki zmarłych w Żyrardowie grzebać będą bez trumien.

— **Sympatie alackie.** „Strassburger Post“ podaje, że w miasteczku Gebweiler ludność urządziła manifestację na rzecz jeńców francuskich. Władze wojskowe zapowiedziały że na przyszłość manifestanci będą oddani pod sąd wojenny.

— **Wywóz rumuńskiego zboża** za granicę Rumunii spowodował nadzwyczajne podniesienie się cen zboża, a zwłaszcza kukurudzy. Powoduje to szemranie wśród włościan.

— **Portret króla.** Charakterystyczną scenę, podchwytaną przez jednego ze swoich współpracowników na bulwarze Hausmana w Paryżu, opisuje „Journal“: Do magazynu artykułów papierowych wchodzi ranny żołnierz belgijski, opierając się na lasce. Wśród leżących na ladzie widokówek zauważył jedną z portretem swego króla. Żołnierz wyprostował się w jednej chwili; spogląda z czcią na portret i, zwracając się do kupca: „Proszę mi dać tę widokówkę z portretem króla belgijskiego — mówi. — Co ona kosztuje?“ Kupiec, który zaczął już starannie zawiązać widokówkę kręci, uśmiechając się serdecznie, głową: „Co ona kosztuje?! Pan myśli, że ja wezmę od belgijskiego żołnierza pieniądze za portret jego króla, takiego o króla?.. Nie, ja tylko uścisknę dłoń żołnierzowi kraju, który ma takiego króla, ot i wszystko!“ Ranny, wyciąga w milczeniu rękę do uścisku i, biorąc z uszanowaniem widokówkę, wychodzi z magazynu.

— **Konsekwencje pogłoszek.** „Riecz“ pisze, iż przed ukazaniem się jeszcze „Odezwy Daszyńskiego“ w sprawie zwolnienia „konstytuanty“ do Krakowa, rząd austriacki zwrócił się — jakoby — do Stolicy Apostolskiej z prośbą o usankcjonowanie założenia Królestwa Polskiego i o zaakceptowanie kandydatury do tronu polskiego arcyksięcia Karola Stefana. Stolica Apostolska, jednak, stanowczo — jak donoszą z Rzymu — uchyliła się od udziału w tej sprawie, szczególnie zaś od popierania czyjejkolwiek kandydatury do tronu polskiego.

Zdaje się, że ta wiadomość „Rieczy“ jest również miarodajna, jak pogłoski o arcyks. Karolu Stefanie.

— **Emigracja Belgów.** Belgijski minister spraw zagranicznych ogłosił liczbę zbiegów zagranicznych. Do Francji uszło 200.000, do Holandji 300.000, do Anglii 750.000 ludzi. W ostatnich czasach coraz więcej Belgów powraca do ojczyzny.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz $2\frac{1}{2}$ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osob. nadsyłających ood naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przeszczegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Nauczycielka z maturą sem. poszukuje lekcji do klas normalnych Zyblikiewicza 16, I p., mieszkanie 4ie. Zastac można między 11—12. a308

POSADY POSZUKIWANE.

Samoistna osoba, egzam. pielęgniarka, umiejąca bardzo dobrze gotować, może zająć się domem lub chorą osobą. Łaskawe zgłoszenia Wałowa 19, I piętro, ganek. b309

Posadę sekretarza, zarządcy lub kontrolora dóbr przyjmie rutynowany 46 letni fachowiec, z długoletnimi znakomitymi świadectwami. Włada biegle językiem rosyjskim. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Biuro Buchalteryine J. F. Florckiewicz za we Lwowie, ul. Akademicka 18, tel. 417. 289

MIESZKANIA I SKLEPY.

Dwa pokoje kawalerskie frontowe, osobny wchód, meblowane, zaraz wynajmę. Sobieskiego 30 (śródmieście). e311

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Drzewo bukowe suche i surowe dostarcza w każdej ilości skład ul. Trzeciego Maja 21. f231

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Zlecenia do Rzeszowa, Jarosławia, Przeworska załatwiam. Zgłoszenia Obywatelska Spółka spożywcza ul. Piękarska 11. s294

Szkoła języków. Ecole des langues vivantes Języki francuski, rosyjski, polski, angielski, niemiecki, włoski. — Programy, informacje, wpisy, ul. Trzeciego Maja 13. 313

Fabryka nawozów sztucznych w Zniesieniu pod Lwowem

(dawniej Spółki Juliana Wanga)

poleca

Nawozy sztuczne

pod zasiewy wiosenne.

Wiadomość: Inż. Wilhelm Wang, Tarnowskiego 10 od 3 do 5 popoł. lub w fabryce: Kościarnia za rogatką Żółkiewską. 184

SYNDYKAT ROLNICZY

WE LWOWIE

285

posiada na składzie MASZYNY rolnicze, wszelkiego rodzaju części maszyn, NAWOZY sztuczne i NASIONA.

Blura przy ulicy Słowackiego 1. 14

otwarte od godziny 10 do 1 w południe.

Pierwsze, największe i najpoczytniejsze
pismo polskie na Rusi

286

„Dziennik Kijowski“

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

W roku bieżącym rozpoczyna X-ty rok istnienia.

„Dziennik Kijowski“, stojąc stale na straży interesów całej Polski, informuje swoich czytelników o życiu polskim w kraju, za granicą i we wszystkich koloniach polskich.

Ze względu na poczytność — najkorzystniejsza
miejsca dla ogłoszeń.

Prenumerata w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego: miesięcznie 1 rb., kwart. 3 rb., półroc. 6 rb., rocznie 12 rb. **Ceny ogłoszeń:** Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekstem 20 k. — Nekrologi po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. — W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. — Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i kosztu pocztowe. Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm.

Numer pojedynczy 5 kop.
Kierownik pisma: Redaktor odpowiedzialny:
Edward Paszkowski. Joachim Wołoszynowski.

Adres: Kijów, Kreszatyk 30.

SOSNOWE
CUKIERKI

PRZECIW
KASZLOWI
CHRYPCE
ASTMIE
ZAFLEGMNIENIU

POLECA
APTEKA
LWÓW
J. WEWIÓRSKIEGO
HALICKA 5.